Rok VIII. Nr. 283. Sosnowiec, piątek 13 października 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-9. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Schwytanie mordercy listonosza krakowskiego w Katowicach

Zbrodniarz usiłował popełnić samobójstwo w dyrekcji policji.

Wczoraj na Śląsku rozeszła się sensacyjna wiadomość o schwytaniu mordercy ś. p. listonosza Przebindy z Krakowa.

Wiadomość tę potwierdziły władze policyjne. Według zebranych przez nas informacyj aresztowanie mordercy miało przebieg następujący:

Policja powiadomiona została poufnie, że morderca Malisz zbiegł z Krakowa na Śląsk, czy też do Zagłębia Dąbrowskiego (piszemy o tem obszernie na stron. 2-ej).

Za mordercą wyruszyli wywiadowcy zaopatrzeni w jego fotografję. Dostarczono również fotografij policji śląskiej.

Wczoraj, po północy stwierdzono, że Malisz udał się do kabaretu „Trocadero" przy ul. Stawowej.

Policja obstawiła lokal. Około godz. 5 nad ranem do kabaretu udało się kilku wywiadowców. Malisz stał przy bufecie w towarzystwie dziewczyny lekkich obyczajów i pił wódkę. Nim się zorjentował wykręcono mu ręce i nałożono kajdanki. Przezorność ta okazała się konieczna, Malisz bowiem miał w kieszeni rewolwer i 8 naboi.

Przewieziono go natychmiast do dyrekcji policji i zawiadomiono o schwytaniu mordercy wszystkie urzędy policyjne w Polsce.

W dyrekcji policji, w czasie przesłuchania Malisz porwał ze stołu proszek weronalu i połknął go, chcąc popełnić samobójstwo. Przewieziono go do zaraz do szpitala, gdzie mordercy wypompowano żołądek. Malisz jednak zasnął pod działaniem proszku i śpi do tej pory. Część zrabowanej gotówki znaleziono przy zbrodniarzu.

* * *

Jak się okazuje zbrodnicza para małżeńska bawiła przed kilku dniami w jednym z lokalów nocnych w Sosnowcu.

Wczoraj również policja aresztowała w jednym z pensjonatów w Rabce wspólniczkę Malisza, żonę jego, Marję, którą pod eskortą odstawiono natychmiast do dyspozycji władz śledczych w Krakowie.

30 samolotów wystartowało do Bukaresztu.

WARSZAWA, 12. 10. Z lotniska wojskowego na Okęciu nastąpił dziś start 29 samolotów myśliwskich do rajdu zbiorowego na trasie Warszawa — Bukareszt.

O godz. 9 min. 45 rano zaczął się start.

Samoloty startowały grupami po siedem maszyn, w takim samym szyku, w jakim następnie odbędą całą drogę z Warszawy poprzez Lwów i Halicz do Bukaresztu.

Ostatni odleciał szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski.

W ślad za nim wystartował wielki samolot pasażerski, 10-osobowy Fokker, którym udają się mechanicy wojskowi.

60 000 bezrobotnych zatrudnionych przez fundusz pracy.

WARSZAWA, 12. 10. Dziś w funduszu pracy odbyła się konferencja prasowa, na której prezes naczelnego komitetu funduszu pracy, b. minister Klarner i dyr. Madeyski złożyli relację z półrocznej działalności tej instytucji i z programu prac na rok przyszły, aprobowanego wczoraj na posiedzeniu komitetu naczelnego.

Pierwsze półrocze funduszu pracy pod względem dochodowym nie dopisało. Spodziewano się wpływu 50 milj., osiągnięto zaś 35 miljonów. Sumę tą całkowicie wydatkowano, przyczem na roboty publiczne, które dostarczyły zajęcia 60.000 bezrobotnym wydano 20 miljonów, zaś na pomoc doraźną i żywnościową 15 miljonów zł.

Budżet całego pierwszego roku przewiduje na roboty publiczne okrągłe 50 miljonów złotych. Wydatkowano już 20 miljonów, pozostałe zaś 30 miljonów posłużyć ma na prowadzenie robót w ciągu zimy.

Bestjalski napad hitlerowców gdańskich na polaków

Interwencja komisarza generalnego.

GDAŃSK, 12. 10. PAT. Wczoraj około godz. 20.45 dwóch umundurowanych hitlerowców zjawiło się w restauracji polaka Masy w Wełganowie na terenie w. m. Gdańska, żądając litra wódki, za którą nie zapłacili. Następnie podeszli do drzwi wołając czatujących na dworze 8-miu innych hitlerowców, z których 4-ch było umundurowanych. W restauracji odbywało się właśnie zebranie. Hitlerowcy wyrzucili ze branych, poczem rzucali krzesłami po restauracji, rozbijając szyby, butelki i t. d.

Obecni w panicznym strachu opuścili lokal. Następnie hitlerowcy wtargnęli do prywatnego mieszkania Masy, wyrzucając z łóżka żonę i dzieci Masy. Hitlerowcy ogrzali się przytem, że oczyszcza Gdańsk z polaków. Następnie kazali oni Masie w przeciągu kwadransa sporządzić rachunek wyrządzonych strat, grożąc, że w przeciwnym razie powiesza go.

Restaurator ratował się ucieczką. Policjant, do którego się zwrócił, oświadczył, że jest na urlopie i nie go ta sprawa nie obchodzi oraz polecił mu zwrócić się do swego zastępcy we wsi odległej o 3 km. Masa po powrocie do domu stwierdził, że dom jest zupełnie spustoszony. Nadto skradziono kasę restauracyjną i kasę szkoły, której Masa był opiekunem. Rodzina Masy wyrzucona przez hitlerowców ukrywała się całą noc u sąsiadów.

Tegoż dnia po zniszczeniu mieszkania Masy hitlerowcy udali się do mieszkania niejakiego Flisakowskiego. Po wywaleniu drzwi, wtargnęli do mieszkania, grożąc bronią palną i zdemolowaniem, wołając, że do poniedziałku nie może pozostać w Wełganowie ani jeden polak. Oprócz tego napastnicy odwiedzili jeszcze trzech gospodarzy Bucę, Zulewskiego i Sulewskiego. Dom polski hitlerowcy obstąpili od strony ogrodu, jednakże wtargnięcie do domu polskiego nie leżało widocznie w programie wczorajszego wieczoru. Powyższy akt niesłychanego terroru na ludności polskiej w Wełganowie wywarł przygnębiające wrażenie.

Komisarz generalny zwrócił się do senatu gdańskiego, zastrzegając szczegółową i zasadniczo interwencję.

Krwawy strajk górników

Właściciele oblegani na dole kopalni.

NOWY JORK, 12. 10 Strajk górników w stanie Idniana przybiera coraz bardziej na gwałtowności. Nie ma dnia bez walki między strajkującymi i łamistrajkami. Walki te przybrały charakter niespotykany dotychczas w żadnym strajku na świecie.

Strajkujący górnicy w Sulian obiegają od dwu dni 175 łamistrajków, którzy zabarykadowali się w domach kolonji robotniczej. Oblężeni bronią się granatami ręcznemi, atakujący używają rewolwerów.

Przeciwko strajkującym wysłano dwie kompanje gwardji narodowej, która wobec przeważających sił musiała ustąpić.

Zwycięscy górnicy ruszyli do kopalń w sąsiednich miejscowościach Właściciele ich schronili się, uzbrojeni w karabiny maszynowe, w podziemia.

Władze stanowe wysłały oblężonym łamistrajkom w Sullivan na pomoc kilka samolotów, które zrzucają worki z żywnością.

W okręgu górniczym zarządzono stan wojenny, władze w poszczególnych miejscowościach obejmą komendanci oddziałów wojskowych, które maszerują do Sullivan.

Z kraju i ze świata

URODZIŁ W POCIĄGU.

WILNO, 12.10. W pociągu Warszawa — Stołpce — Moskwa małżonka jednego z zagranicznych dyplomatów powiła dziecko. Poród nastąpił w pobliżu Słonimia.

Mąż chorej zamierzał ulokować ją w szpitalu w Słonimie, lecz dowiedziawszy się, że szpital słonimski nie posiada lekarzy specjalistów, przewiózł żonę do Mińska.

——::O::——

SZALENIEC URZĄDZIŁ KRWAWĄ RZEŹ NA ULICACH MIASTA.

PARYŻ, 12.10. Z Algieru donoszą o krwawej rzezi, jaką urządził pewien murzyn na jednej z najbardziej ożywionych ulic miast.

Osobnik ten w przystępie szału pędził przez ulice z długą szablą w ręku, zadając ciosy na prawo i lewo.

15 osób od razów szaleńca odniosło ciężkie rany i broczące krwią upadło na bruk.

Za opętańcem wszczęła pościg policja w sile 200 ludzi, której dopiero po kilkugodzinnej gonitwie przez wszystkie ulice miasta udało się ująć i unieszkodliwić opętańca.

——xOx——

190 OSÓB ŻYWCEM POGRZEBANYCH.

NOWY JORK, 12.10. Z Tegucigałpa (Honduras) donoszą o katastrofalnem osunięciu się olbrzymich mas ziemi, które zasypały całkowicie dwie wioski.

Około 10 domów zniknęło zupełnie z powierzchni ziemi, przeszło 100 osób zginęło pod masami walącej się ziemi.

Na miejsce katastrofy wysłano ze stolicy ekspedycje ratunkowe, które usiłują wydobyć zagrzebane ofiary.

Równocześnie południowa część Hondurasu nawiedzona została przez klęskę powodzi, która na wielkich obszarach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. W wezbranych nurtach znalazło śmierć kilkadziesiąt osób. Zginęły również wielkie stada bydła i zwierząt domowych.

——oOo——

ZATONĄŁ OKRĘT HANDLOWY Z ZAŁOGĄ.

HALIFAX, 12.10. W pobliżu Yarmouth w Nowej Szkocji wskutek niesłychanie silnej burzy zatonął 230-tonowy okręt handlowy.

Załoga, składająca się z 10 ludzi, według wszelkich przypuszczeń znalazła śmierć w morzu.

——(o)——

WYBUCH W PRACOWNI RAKIET.

BERLIN, 12.10. W laboratorjum budowy rakiet w Arenshorst pod (Osnabruck wydarzyła się katastrofalna eksplozja, w wyniku której budynek mieszczący warsztaty, został dosłownie zniesiony z powierzchni ziemi.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy konstruktor Tiling i jego laborantka oraz monter zajęci byli prasowaniem prochu, służącego do ładowania rakiety. Wskutek wybuchu Tiling i laborantka zostali zabici, monter jest ciężko ranny.

W pościgu za wyrafinowaną parą morderców listonosza krakowskiego.

Ślady prowadziły na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego.

Wstrząsająca zbrodnia popełniona w Krakowie na ś. p. listonosza Przebindzie, którego zwabiono podstępnie do mieszkania, wynajętego przez zbrodniarzy — nie przestała interesować szerokiego ogółu.

Władze wszczęły energiczne śledztwo, które doprowadziło do aresztowania paru osób, jednakże wśród aresztowanych nie było właściwych morderców.

Żmudne dochodzenia ustaliły jednak, że morderstwa dokonał krakowski fotograf, Jan Malisz i jego żona Marja.

Jan Malisz jest człowiekiem młodym, ma bowiem dopiero 25 lat. Jest to człowiek o bujnej przeszłości. Ma na sumieniu kilkanaście najróżniejszych afer w mniejszym stylu, poza tem był raz aresztowany za kradzież aparatów fotograficznych na szkodę jednego z krakowskich zakładów fotograficznych.

Był on zasadniczo pracownikiem fotograficznym, jednakże posiadał talent malarski i swego czasu jego obrazy cieszyły się nawet dużem powodzeniem.

Drogi jego życiowe zaprowadziły go na zupełne niziny.

Już jako wyrostek zdradzał złe skłonności. Brał między innemi udział w rewolcie w dniu 6 listopada 1923, strzelając do ułanów.

Czy koncepcja potwornego mordu zrodziła się w jego chorobliwej fantazji — trudno na to odpowiedzieć. Bliżsi znajomi są raczej zdania, iż to zły wpływ jego żony zepchnął go na dno upadku. Żona jego, Marja z Węgrzynów Maliszowa, jest kobietą o rok od niego starszą. Była ona już raz zamężna za Juljuszem Kocwą, urzędnikiem prywatnym. Do tego pierwszego małżeństwa doszło w dość osobliwy sposób. Oto jako młoda dziewczyna Węgrzynówna, obecna Maliszowa, nawiązała stosunek miłosny, którego rezultatem miało być dziecko. Węgrzynówna wówczas z mostu dębnickiego rzuciła się do Wisły, została jednak uratowana i tragedja zakończyła się małżeństwem.

Małżeństwo to nie mogło jednak długo trwać. Węgrzynówna, typowe dziecko wielkomiejskiego zepsucia, nie potrafiła się zadowolić dostatkiem, ani na zbyt spokojnem życiem. Po wielu utarczkach małżeństwo wreszcie rozeszło się i Kocwowa otrzymała rozwód.

Po pewnym czasie poznała ona Malisza i wówczas tych dwoje zbłąkanych ludzi poczuło do siebie sympatję, ukoronowaną ostatecznie małżeństwem.

Że jest to kobieta do wszystkiego zdolna, wskazywałby na to fakt osobistego i czynnego jej udziału w napadzie rabunkowym.

Po morderstwie para zbrodniarzy zdołała zbiec i zatrzeć za sobą ślady. Niemniej jednak policja znajduje się na ich tropie i następuje im na pięty. Mają się oni obecnie znajdować na Śląsku, a Malisza podobno widziano w jednym z lokali nocnych w Katowicach, a nawet w Zagłębiu.

Rysopis morderców przedstawia się następująco:

Jan Malisz: Wzrost 1.76 m., ciemny blondyn, uczesany do góry, kark w tyle wygolony, kąty czołowe silnie zarysowane, czoło wysokie, twarz pociągła, nos prosty, wzrok bystry, cera bladawa, ruchy energiczne.

Marja z Węgrzynów Maliszowa: Wysoka 1 m. 65 cm. szczupła, anemiczna, twarz owalna, cera żółta i niezdrowa, włosy ciemne i utlenione na jasno.

Malisz używa nazwisk: Wiśniewski, Czapkiewicz albo Łisowski.

Pościg za Maliszem i jego godną małżonką natrafia na szczególne trudności. Jako bowiem osobnik inteligentny o dużej wyobraźni, potrafi on zmylić ślady, a pomaga mu w tem niewątpliwie duża suma pieniędzy zdobyta przez brodnię.

Policja przesłuchując ciągle świadków, którzy ciągle nowe rzeczy wnoszą do sprawy. Jeden ze świadków zeznał m. in., iż widział Malisza przed kilku dniami w Krakowie, co wydaje się jednak rzeczą zupełnie nieprawdopodobną.

W posiadaniu władz śledczych znajduje się obecnie przekaz, który wysłał morderca oby przy pomocy niego zwabić pieniężnego listonosza do mieszkania Süsskindów. Przekaz ten został nadany na poczcie w Podgórzu.

Na stronie adresowej wpisane jest:

„WP. Salomea Selecka, Kraków, ul. Pańska 11 — II p. m. 11“.

Jako nadawczyni figuruje:

„Fela Berger, Podgórze, Węgierska 10“.

Przekaz nadany jest w dniu 30 września. Z tyłu przekazu znajduje się dopisek.

„Posyłam 10 złotych na koszta wysyłki. Bardzo proszę o dołączenie tych wzorów, które u Pani zostały“. Podpis: „F. Berger“.

W miejscu, gdzie się kwituje odbiór pieniędzy, znajduje się pieczątka z datą 2 października. Pod spodem ołówkiem początek podpisu: „Sele...“.

Widocznie Maliszówna podpisywała przekaz, a wówczas padł strzał.

Oczywiście posiadając tak cenny dowód w swoim ręku policja przedewszystkiem przeprowadziła próbę pisma Malisza. Ponad wszelką wątpliwość okazało się, iż przekaz własnoręcznie napisał Malisz.

Tak więc do łańcucha dowodów przybył jeszcze jeden dowód niewzruszony.

TEMPO

Wszystko dzisiaj dzieje się pod hasłem wzmożonej szybkości.

Cała niemal historja czasów powojennych jest jednym wielkim, szalonym wyścigiem, gdzie o zwycięstwie decydują nieraz sekundy i ułamki sekund. Szybkie tempo rozstrzyga o powodzeniu wszędzie, nietylko na boisku sportowem, nietylko w rekordach lotniczych, ale w gwałtownych przemianach politycznych, ekonomicznych, w życiu gospodarczem, w każdem napięciu woli, w każdem ludzkiem pragnieniu, zamiarze, w każdej realizacji marzenia i tęsknoty. I dlatego psychika ludzi współczesnych jest psychiką ludzi żyjących.

Być może, iż w tem gorączkowem tempie spala się nasz system nerwowy; być może, nie umiemy już wyzyskać wszystkiego do dna, pociągnąć urokiem fascynującej nowości; być może, nie umiemy przetrawić spokojnie doznanych wrażeń, ale zato posiadamy poczucie tego niespokojnego i gwałtownego rytmu, który stwarza zadowolenie pełne nieustającego podniecenia. Płyniemy na fali, która toczy się wartko wśród zmienności zadziwiającej i pochłaniającej całą naszą uwagę. A zresztą pocóż filozofować? Już i tak inaczej żyć nie umiemy.

Przystosowanie się tedy do nowoczesnego rytmu życia jest rzeczą słuszną, godziwą i pożyteczną. Jeśli mamy działać razem ze współczesnością, musimy przemawiać jej językiem, używać metod ustalonych i zwycięskich. W przeciwnym wypadku wszystkie nasze wysiłki stałyby się źródłem ustawicznych nieporozumień i sprzecznych anachronizmów.

Reformy, których w ostatnich czasach dokonała Loterja Państwowa, są już niemal zupełnem ukoronowaniem dostosowywania się tej instytucji do nastrojów i warunków dzisiejszego bytowania. Zamiast dwóch loterji w ciągu roku o powolnem tempie, będziemy mieć trzy. Zamiast 5-ciu klas w każdej loterji, tylko 4-y klasy, z tą samą ilością wygranych, rozegranych w rekordowym czasie 4-ch miesięcy. Cały los loteryjny zamiast 200 złotych, kosztować będzie 160 złotych. Jest to zgodne z duchem i wymogami czasu.

Tragiczne żniwo.

Cała prasa zajęła się sprawozdaniami z procesów „chłopskich“ Z procesów o bunty, o ruchawki, o rewolucje, czy jak tam je ktoś chce nazwać — które wydarzyły się w Małopolsce.

Jak one wyglądały, jaki był ich przebieg terenowy, chronologiczny i historyczny, czem się zaczęły a czem się skończyły — procesy owe wyświetlą i zgodnie z obowiązującem ustawodawstwem konsekwencje w stosunku do winnych — wyciągną.

Wszystko to będzie można przeczytać — i zresztą — naprawdę, nie o to nam w tej chwili chodzi.

Nie o to.

Zbyt wielki to jest materjał i zbyt głęboko może w prawdziwe nasze życie obecnie sięga. Wiele usłyszymy jeszcze słów potępienia i wielo — obrony.

Wybijmy więc sobie raczej małe w tym gąszczu i chaosie okienko, przez które ani w roli sędziów, ani w roli obrońców, ale poprostu po ludzku — w te rzeczy wejrzyjmy.

Posłuchajmy więc, jak to było w Grodzisku, gdy dwaj policjanci przed napierającem na nich tysiącznym tłumem poczęli uciekać.

„Ścigający rozdzielili się na dwie grupy. Posterunkowy Sroka ugodzony odłamkiem cegły, upadł na ziemię. Wówczas reszta dobiegła go i leżącego biła kołkami i odłamkami cegieł tak długo, aż przestał dawać znaki życia. Wtedy ktoś ze sprawców odezwał się, aby przestać bić, „bo już ma dosyć“. Mimo to dwuch oskarżonych Majkut i Urban jeden żelaznemi widłami, drugi kołkiem bili posterunkowego Srokę po głowie i całem ciele z taką siłą, że krew tryskała.

Druga grupa sprawców, ścigająca post. Ścisłowskiego powaliła go na ziemię, uderzeniami pałek i cegieł, a leżącego bili aż do czasu przybycia komendanta posterunku i dwuch dalszych posterunkowych.

I znowu — niech sąd rozsądzi. Kto był winien — i kto to dzieło straszne rozpoczął

Ale jedno tragiczne i najboleśniejsze pytanie nam się nasuwa. Któż to był ten jeden i drugi posterunkowy, tak strasznie, zwierzęco i po katowsku bity? Cóż to za ciemiężyciele, wrogowie, których chłopski, pracujący lud wbijał do ziemi kołami i obcasami?

Nie wyszli ci posterunkowi, ci granatowi żołnierze ani z dworów, ani ze zdzierskich i pasorzytniczych pałaców. Nie karmili się manną i ciężko na skromne życie pracować musieli. Przecież to bracia i towarzysze swoich sprawców. Chłopscy, czy robotniczy synowie.

Skądże więc ta rzeź bestjalska a bratobójcza? Skąd i dlaczego ta krew, te trupy w mundurach i sukmanach?

Cóż łatwiejszego, jak rzucić teraz straszne oskarżenie przywódcom politycznym i agitatorom tych nieodpowiedzialnych mas?

Nie rzucimy go jednak. Wierzymy, że jeden i drugi poseł i jeden i drugi wiecownik, który przez długie miesiące niebacznie lonty podpalał, nie chciał przecie niewinnej śmierci owych posterunkowych, nie wziąłby na najbardziej partyjne sumienie śmierci tych kobiet i chłopów Nie.

Ale przecież — mimo jego chęci i woli — owa potworna rzecz się stała.

Podbechtywane a niekontrolowane przez rozum i wiedzę instynty tłumu — wzięły górę. I w tej wezbranej fali, zaginęli przywódcy. Porwała ich, stracili nad nią władzę.

Jakże to było przed laty w Krakowie? Czyż posłowie socjalistyczni, mimo woli, mów i swego partyjnego autorytetu — wstrzymali tych którzy w ich imię mordowali na ulicach ułanów?

I cóż z tego, że śmierci owych ułanów i śmierci owych policjantów — oni — wodzowie mas — nie chcieli? Czy to mordowanym i zabitym życie powróci?

Mało ich obchodzi ilość elementarzy w chatach robotniczych i wieśniaczych... Ale rzucają w masy tomy odezw partyjnych i ulotek propagandowych... Innym swobodnie zdają troskę o mnożenie kultury, oświaty, podniesienie człowieczeństwa... Dla nich ważniejszą jest ilość ważniejszym jest wzrost liczebności „członków stronnictwa i towarzyszy“...

Czy więc dziwić się powinni i boleć, gdy ich słowa i mowy i propagandy w kłonice, koły i rewolwery w rękach ciemnych, biednych ludzi się obrócą? I uderzą w chłopskich i robotniczych synów, w ludzi niewinnych, w braci?...

„My ludzi musimy na ludzi wychowywać!“ — wołał Robespierre, wódz wielkiej — naprawdę wielkiej — rewolucji francuskiej...

Czyżby o tem nigdy nie słyszeli i nie wiedzieli, śmiali, wykształceni i inteligentni wodzowie mas, dyktatorzy partyjni, nasi „rewolucjoniści“?!!!

To byłoby, to jest dużo, dużo więcej, niż smutne...

To jest naprawdę — tragiczne...

Jakie przedmioty nie podlegają egzekucji

Ważne wskazówki dla podatników.

W kołach rzemieślniczych i kupieckich często, zwłaszcza w ostatnich czasach, słyszy się skargi i utyskiwania na organa egzekucyjne, zajmujące niejednokrotnie przedmioty niezbędne do wykonywania zawodu lub prowadzenia przedsiębiorstwa, a stanowiące w większości wypadków jedyne mienie wielu kupców i rzemieślników dotkniętych skutkami kryzysu gospodarczego.

Ponieważ zajmowanie i sprzedawanie przedmiotów niezbędnych do wykonywania zawodu przyczynia się do likwidacji warsztatów pracy i przedsiębiorstw handlowych, a jednocześnie pozbawia egzystencji wielu pracowników, ważnem jest zapoznanie się z art. 42 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, jak również z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 802—803) o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Po myśli tych rozporządzeń nie podlegają egzekucji: przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania dłużnika, pracującego ręcznie.

Pod osobą dłużnika (zobowiązanego), pracującego ręcznie, należy rozumieć nie tylko osobę pracującą na własny rachunek, ale także osobę wykonywującą pracę niesamodzielnie (robotnik).

Rodzaj pracy ręcznej nie jest ściśle określony, a zatem należeć tu będzie nietylko przemysł uznany przez prawo przemysowe za rzemiosło, lecz również także inne zatrudnienie, byleby było wykonywane ręcznie.

Używane więc przez rzemieślników maszyny z napędem ręcznym lub nożnym (np. maszyna do szycia, nie pozbawia ich cechy pracujących ręcznie.

Przedmioty i surowce są zwolnione od egzekucji tylko o tyle, o ile są niezbędne do osobistego zarobkowania dłużnika (zobowiązanego). Nie są zatem wyjęte z pod egzekucji przedmioty, potrzebne do wykonywania rzemiosła przez pomocników dłużnika, chyba, że właściwość danego rodzaju rzemiosla czyni utrzymanie obcych sił koniecznem (np. narzędzia, używane przez pomocników murarskich, zatrudnionych u mistrza murarskiego, wykonywującego osobiście swój zawód).

Przy tej okazji wypada wyjaśnić, że kroki egzekucyjne wdraża się po upływie 14 dni od dnia doręcenia upomnienia.

Urząd skarbowy może na prośbę dłużnika (zobowiązanego) po dokonaniu zajęcia zawiesić egzekucję, jeżeli dłużnik wniósł podanie o odroczenie płatności lub o rozłożenie na raty należności (par. 33).

Jeżeli w toku egzekucji okaże się, że bezwzględne ściągnięcie należności spowoduje niewątpliwie ruinę gospodarczą dłużnika, to Urząd Skarbowy, po należytem zbadaniu jego położenia ekonomicznego, może z urzędu lub na prośbę zawiesić egzekucję albo ją tymczasowo ograniczyć do kwoty, której ściągnięcie nie spowoduje wspomnianego skutku (par. 34).

Organa egzekucyjne winny zaniechać czynności egzekucyjnej jeżeli przed jej rozpoczęciem dłużnik (podatnik) udowodni odroczenie płatności, rozłożenie na raty, zapłatę lub umorzenie należności (par.36)

Termin licytacji winien być tak wyznaczony, by licytacja nie odbyła się wcześniej niż piętnastego dnia od daty zajęcia (par. 81).

Powyższe przepisy obowiązują na terenie całej Rzplitej od dnia 1 września 1932 r.

Rozmaitości.

NAUKA GRY NA SKRZYPCACH PRZEZ RADJO.

Radjofonja zdobywa coraz to nowe laury w zastosowaniu jej w najrozmaitszych dziedzinach życia i wiedzy. A oto najnowszy jej sukces: nauczanie gry na skrzypcach na dystans.

Kierownik wydziału muzycznego na uniwersytecie Michigan (USA.), dr. J. Mady, poczynił bardzo ciekawe i udane próby z nauką gry na skrzypcach przed mikrofonem i opracował własną metodę nauczania. Dr. Maddy siedzi więc przed mikrofonem i przez okno przygląda się uczniom w bocznej sali, którzy odbierają odeń wskazówki podawane przez głośnik. Dr. Maddy kontroluje grę uczniów, poprawia błędy, wskazuje jak należy trzymać smyczek, jak stopniować grę itd. Błędy, jakie popełniają zwykle uczniowie, są zdaniem dr. Maddy powszechne i mogą być korygowane na odległość, a wskazówki profesora mogą znaleść zastosowanie wobec uczniów, których nie ma przed sobą, oddalonych odeń o setki mil.

Metoda dra Maddy spopularyzowała się już i przyjęła tak dalece, iż do udziału w wypadkach jego przystąpiło dotąd około 5000 uczniów, zamieszkałych w 33 miejscowościach w rozmaitych stanach.

—:O:—

SZKUNER MISYJNY.

Najoryginalniejszy statek buduje się obecnie na stoczni w Aucland (Nowa Zelandja). Jest to dokładna kopja statku „Ewangelicznego“, który był okrętem misyj, szerzących chrześcijaństwo w tym kraju. Stary okręt nosił poprzednio nazwę „Krzyż Południa“. Konstruktor nowego statku nadał mu formę szkunera, długości 12 i pół metra, zbudowanego całkowicie z drzewa, przyczem na każdej belce użytej do budowy statku wycięty jest w drzewie tekst z Ewangelji, a na rufie znajduje się wyrzeźbioan postać anioła, trzymającego w ręku biblję.

—)O(—

LOSY AUTOMOBILU KS. FRANCISZKA FERDYNANDA.

Automobil ks. Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jeziaro w Bośni. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówka w nędznej mieścinie bośniackiej.

—:O:—

LUDNOŚĆ PARYŻA.

Paryż liczy obecnie 2.891.000 mieszkańców, a cały departament Sekwany 4.933.855 mieszkańców. Z pośród przedmieść Paryża najgęściej zaludnione jest Saint — Denis, które liczy 1.169.690 mieszkańców. W Paryżu mieszka stale 30.289 osób, liczących powyżej 80 lat, obojga płci.

—::O::—

JUBILEUSZ KANAŁU PANAMSKIEGO.

Dwadzieścia lat temu prezydent USA., Wilson, nacisnął, siedząc w swoim gabinecie, guzik niewielkiego aparatu, ustawionego na jego biurku. W tej samej chwili, w odległości 3000 km. od Waszyngtonu, nastąpił wybuch 20.000 kg. dynamitu w samem centrum kanału; wybuch ten porwał ze sobą i wysadził w powietrze ostatnie zapory, przedzielające jeszcze oba oceany: Atlantyk i Pacyfik. Prace przy wykończeniu kanału trwały jeszcze 10 miesięcy, a oficjalne otwarcie odbyło się 15 sierpnia 1914 roku. Przeszło ono jednak bez wrażenia, rozpoczęła się już bowiem wojna światowa. Pierwszym okrętem, który przejechał przez kanał Panamski, był stary parowiec francuski „Louise“, datujący się z roku 1886. W miesiąc później przez kanał przejechał okręt Nansena, słynny „Fram“.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Sytuacja w przemyśle górniczym na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w ub. tygodniu nie uległa żadnym zmianom.

Stan zatrudnienia, poza drobnemi zwolnieniami — jest ten sam. Towarzystwo franko - włoskie zwolniło z pracy kilkunastu robotników, kop. Flora urlopowała 28 robtników „Saturn“ przyjął do pracy 20 robotników i towarzystwo grodzieckie 18 robotników.

W przemyśle hutniczym i przetwórczym zaszły w ub. tygodniu po ważniejsze zmiany . „Huta Katarzyna“, należąca do modrzejowskich zakładów hutniczo górniczych, w dn. 9 bm. zwolniła z pracy z działu cynkowni 37 robotników. Pozatem — jak nas informują, na dzień wczorajszy zapowiedziane było unieruchomienie działu rurkowni, wskutek czego straci pracę około 50 robotników. Fabryka Hulczyńskiego zredukowała 65 robotników, przyjęto natomiast 15 robotników na walcownię blachy. Pozatem w innych fabrykach w Zagłębiu ub. tydzień przeszedł bez zmian.

KONFERENCJA W WALCOWNI HR. „RENARD“.

Odbyła się wczoraj pod przewodnictwem insp. Federowicza konferencja w walcowni hr. „Renard“, w sprawie obniżki płac, która ma dotyczyć około 90 pracowników z działów walcowni drutu i kotłów.

Przedstawiciele pracowników oświadczyli, że nie godzą się na żadną, choćby najmniejszą obniżkę płac, z drugiej zaś strony przedstawiciele dyrekcji podtrzymali w całości swoje żądania. Wobec czego pertraktacje zostały przerwane.

Dyplomy dla subskrybentów pożyczki narodowej

Prezydjum powiatowego komitetu obywatelskiego pożyczki narodowej podaje do wiadomości, że komitety lokalne działalności swej nie likwidują i istnieć będą nadal aż do czasu spłaty ostatniej raty pożyczki, to jest do dnia 5 sierpnia 1934 roku. Zadaniem komitetów będzie dopilnowanie regularnego spłacania rat pożyczki, aby przyjęte przez społeczeństwo zobowiązanie było dotrzymane. Obecnie komitety lokalne wydają dyplomy. Dyplomy wydane zostaną wszystkim osobom i firmom, które dostosowały się do norm, ustalonych przez organizacje i związki, a więc przez centralny związek przmysłu polskiego, radę naczelną kupiectwa polskiego, centralę zw. kupców, izby i związki rzemieślnicze, ogólnopolski komitet pracowniczy i t. d. W wyjątkowych wypadkach mogą być wydane dyplomy tym osobom lub firmom, które się do tych norm nie dostosowały, jeśli komitet lokalny uzna, że ze względu na swą sytuację dostosować się nie mogły.

Wszyscy, którzy swój obowiązek obywatelski spełnili, nichaj zaopatrzą się w dyplomy i umieszczą je na widocznem miejscu, aby można było odróżnić ich od tych, którzy wstydzić się winni, iż z wysiłkiem społeczeństwa nie solidaryzowali się.

Zespoły pracownicze poszczególnych urzędów, instytucyj, przedsiębiorstw, firm i t. d., jeśli zastosowały się do norm subskrypcji, ustalonych przez zrzeszenia pracownicze, otrzymają dyplomy, wystawione przez ogólnopolski pracowniczy komitet pożyczki narodowej

P. Willner -- ofiarą „sanacyjnej” nagonki

Przyczynek do „Szopki Zagłębia”

Zdawałoby się, że sprawa kopalni „Heleny“, z chwilą ustąpienia ze stanowiska syndyka tej kopalni, p. Aleksandra Willnera — przestanie absorbować opinję publiczną. Niestety, stara się o to sam p. Willner, aby opinji publicznej mizerną osobę swoją jeszcze przypomnieć.

Z przykrością i my wrócić musimy do sprawy p. Willnera, aczkolwiek temat jest już całkowicie wyczerpany, a osoba p. Willnera znalazła właściwy obraz i właściwy retusz na łamach naszego pisma.

Gospodarką na kopalni „Helena“ zajął się nietylko „Expres Zagłębia“. Przytoczyliśmy swego czasu soczysty artykuł z katowickiej „Gazety Robotniczej“, która wręcz nazwała p. Willnera szkodnikiem i sabotażystą. Podobną opinję o p. Willnerze wypowiedział i warszawski „Robotnik“ w dniu 4 b. m., w korespondencji z Niwki, a więc ze źródła.

W onegdajszym jednak numerze „Robotnika“ znalazło się osobliwe „sprostowanie“, skonfiskowane nawet częściowo przez cenzurę, w którem wypisano czarno na białem, że p. Willner jest barankiem i ofiarą sanacyjnych intryg ze starostą Boxą i posłem Gosiewskim na czele.

P. starosta Boxa i poseł Gosiewski w p. Willnerze upatrzyli sobie niebezpiecznego przeciwnika rządów pomajowych i rozpoczęli na niego nagonkę, łącznie z uzbrojoną bojówką, która teroryzowała robotników „Heleny“ i uniemożliwiała urzędowanie p. Willnerowi.

Zbyt wielkie wyobrażenie o prostej i nieskomplikowanej postaci p. Willnera — ma „Robotnik“. Ani się p. Willnerowi marzy karjera polityczna, ani sięga on po laury przywódcy.

Poprostu w ciszy, za plecami, bez rozgłosu lubi robić interesy — dla każdego programu politycznego i społecznego wdzięcznie uśmiechnięty...

Mógłby z powodzeniem zastąpić „kurka“ na przyszłym ratuszu miejskim w Sosnowcu, o co się już martwił „Kurjer Zachodni“, w swoich gorzkich żalach tygodniowych.

Robotnicy „Heleny“ uruchomili sami kopalnię i jakoś bez „opieki“ p. Willnera dają sobie radę.

Walka nasza o oczyszczenie stosunków na kopalni „Helena“ uwieńczona została zupełnem powodzeniem. Ustąpić musiał p. Willner, do którego nikt nie miał zaufania, usunięci zostali: drugi syndyk p. Rusinek i zawiadowca inż. Krygier.

Sąd wyznaczył syndykiem tymczasowym kop. „Helena“ — inż. Waligórskiego, opiekę zaś nad kopalnią sprawuje sędzia Wawrosz.

Daje to gwarancję, że kop. „Helena“ zacznie normalnie pracować, a robotnicy nie będą już objektem kombinacyj i targów.

„Robotnik“ informuje wreszcie, że za kampanję przeciwko p. Willnerowi „Expres Zagłębia“ pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. Zapewne jest to informacja p. Willnera. Czekamy spokojnie na proces. Przed forum sądowem wyświetli się niewątpliwie wiele spraw, które nie znalazły oświetlenia na łamach pisma i o których opinja nie została jeszcze poinformowana.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ w TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

We wtorek, dn. 17 bm. o godz. 20-ej zamiast zapowiedzianej opery Verdi'ego „Bal maskowy“ odbędzie się rewelacyjne przedstawienie opery Verdi'ego „Trubadur“ z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej p. Zofji Zmigród Fedyczkowskiej, która w partji Leonory święciła niebywałe tryumfy na scenach zagranicznych, a u nas ostatnio niezwykłą kreacją „Traviaty“ podbiła serca publiczności. Partje Manrica odśpiewa znakomity tenor p. Edmund Wejsis. Występ tych dwojga śpiewaków daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia, a jeżeli do tego dodamy, ze partję Azueeny odśpiewa znana publiczności katowickiej p. Ada Leńczewska, oraz wystąpią gościnnie pp.: August Wiśniewski i Bolesław Bolko — to przedstawienie będzie naprawdę stało na bardzo wysokim poziomie. Reżyser: August Wiśniewski. Kapelmistrz: Jerzy Sillich, kier. org. Leon Wiener.

Bilety sprzedaje kasa teatru. Tel. 2448.

KRONIKA

KALENDARZYK

Październik 13 Piątek	Dziś: Edwarda Jutro: Kaliksta p. m. Wschód słońca: 6.1 Zachód słońca: 16.59

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 13 października.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polsikiej. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. Op. Społ. 11.58 Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30 Kom. gospod. 15.40. Kom. Państw. Urz. W. F. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Chwilka morska. 15.55. Płyty. 16.40. Przegl. wydawnictw. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Książka roln. 18.0. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.05. Rozmaitości. 19.20. Dokąd jechać w święto? 19.25. Feljeton aktualny. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Kom. sport. 22.59. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

Sobota, 14 [illegible]

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na na dz. bież. 11.30. Codz. przegl. Prasy Polsk. 11.40. Płyty. 11.45. Kom. Min. O. Spol. 11.50. Płyty. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.20. Dz. południ. 12.35. Płyty. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Płyty. 15.55. Chwilka lotn. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.40. Francuski. 16.55. Koncert solistów. 17.50. Wiad. ogrodnicze. 18.00. Odczyt. 18.20. Recital organowy. 19.05. Rozmaitości. 19.25. Mechanizm życia. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Dz. wiecz. 20.00. Rewja ork. P. R. 21.00. Skrzynka poczt. 21.20. Koncert Chopinowski. 22.00. Kom. sport. 22.10. Muzyka tan. 23.00. Kom. meteor. i kom. policyjny. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 13 października.

7.00. Aud. poranna. 11.25. Program na dz. nast. 11.30. Codz. Przegl. Prasy Polskij. 11.40. Płyty. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Warsz. 15.30. Kom. gospod. 15.40. Giełda zbożowa. 15.50. Ogrodnik śląski. 16.05. Recital śpiew. 16.40. Tr. z Warsz. 17.50. Płyty. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20.e Muzyka lekka. 18.55. Przyszłość Polesia. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Feljeton z Warsz. 19.40. Program na dz. nast. 19.45. Tr. z Warsz. 22.40. Płyty. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

——:0:——

[illegible] Kielc.

MNOŻĄ SIĘ NAPADY NOŻOWE W KIELCACH.

Spokojne Kielce poruszone zostały ostatnio coraz częściej powstarzającemi się napadami nożowników.

Czesław Gospodarczyk, zam.w Kielcach przy ul. Stolarskiej 47 zam., że kiedy przechodził ulicą ks. Poniatowskiego w towarzystwie Marjanny Bott, nieznany sprawca rzucił się na niego z tyłu i począł go bić po głowie, zaś drugi rewidował mu kieszenie palta. Napastnicy po zrewidowaniu kieszeni zbiegli nic nie zabrawszy.

Policja ustaliła, że drugi napastnik nie brał udziału w rewidowaniu kieszeni Gospodarczyka, lecz stał zdaleka i przyglądał się.

Napadu zaś dokonał Feliks Wrońki, zam. przy ul. Szerokiej nr. 19, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Badany Wroński oświadczył, że miał zamiar pobić kogo innego, a tylko przez pomyłkę pobił Gospodarczyka.

Roman Głowacki zam. w Kielcach przy ul. ks. Poniatowskiego nr. 46, zameldował, że gdy o godz. 11 wieczorem przechodził ulicą 3-go Maja w Kielcach, podbiegł do niego Zygmunt Olszewski, zam. przy ul. Nowy Świat nr. 19, który zadał mu cios nożem w plecy, poczem zbiegł.

Ciężko rannego Głowackiego, przewieziono do szpitala św. Aleksanddra. Olszewskiego aresztowano i przesłano władzom sądowym. Przyczyny zajścia odtąd nieustalono.

(k) W sprzeczce o pannę nożem zamordował rywala. Onegdaj we wsi Szewno, pow. opatowskiego, pomiędzy Janem Kaczmarskim, lat 21 i Janem Jabczykiem, lat 20 wynikła sprzeczka o pannę, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę.

Podczas bójki Kaczmarski dobył noża i pchnął nim w okolicę serca Jabczyka, który w drodze do szpitala zmarł.

Mordercę aresztowano.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Teatr miejski w Sosnowcu daje dziś powtórzenie premjery pełnej humoru komedji węgierskiego pisarza W. Fodora pod tyt.: „MYSZ KOŚCIELNA". Sztuka ta obiegła wszystkie sceny europejskie i dzięki swoim nadzwyczajnym walorom scenicznym, cieszy się ogromnem powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi ulubienica publiczności, pamiętna ze świetnej roli „Roxy" p. Joanna Sobotkowska. W pozostałych rolach występują: pp.: Bystrzyński, Dąbrowski, Matuszkiewicz, Szafrański i Wzorczykowski. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafrański. Nowe i ciekawe dekoracje skomponował p. J. Gołaszewski.

* * *

Piątek, dnia. 13 bm. godz. 20 m. 15 „Mysz kościelna".
Sobota, dn. 14 bm. godz. 20 m. 15 — „Mysz kościelna".
Niedziela, dn. 15 bm. godz. 16 m. 15 „Mysz kościelna".
Niedziela, dn. 15 bm. godz. 20 m. 15 — „Mysz kościelna".

* * *

—:0:—

KRWAWA BÓJKA W KLIMONTOWIE.

Klimontów był onegdaj w godzinach popołudniowych terenem krwawej bójki, która zakończyła się tragicznie dla mieszkańca Porąbki Antoniego Głąba.

Między Głąbem a jego znajomym Józefem Tobiszem z Klimontowa wynikła kłótnia na tle osobistych nieporozumień.

W pewnym momencie Tobisz wyciągnął z kieszeni brzytwę i zadał nią swemu przeciwnikowi kilka ran.

Głąb zalał się krwią i padł nieprzytomny na ziemię. Wezwano po gotowie, które odwiozło rannego do szpitala. Tobiszem zajęła się policja.

—oOo—

— **Zebranie byłych wychowanków szkoły nr. 9 w Sosnowcu.** Dziś o godz. 18 w lokalu szkoły powszechnej nr. 9 w Sosnowcu przy ulicy 3 maja nr. 32 odbędzie się zebranie byłych wychowanków tejże szkoły, z lat szkolnych od 1926 do 1932 włącznie.

— **Z zebrania zw. pracowników notarjatu i hipoteki.** Na ostatniem zebraniu pracowników notarjatu i hipoteki w Sosnowcu po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych odbyły się wybory delegatów, którzy pojadą na walny zjazd delegatów pracowników notarjatu i hipoteki do Łodzi.

Zostali wybrani pp.: prezes St. Jędrzejewski, R. Hertez, B. Krzyk i H. Żernicki.

— **Koło tow. popierania budowy szkół powszechnych.** Przy szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie zostało zorganizowane koło towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych.

W skład zarządu wchodzą: dyrektor Marjan Walewski, jako prezes, przełożona Emilja Łabudzińska wiceprezes, p. Helena Mańkowa sekretarz, p. Helena Augustyńska — skarbnik, p. Wacław Kamiński — jako delegat do komitetu obwodowego.

— **3-ch letnie dziecko cygańskie wyratowało się z Bryniey.** Przechodnie ulicy Bytomskiej w Czeladzi byli świadkami następującego wypadku. Obok dużego mostu do brzegu Bryniey przyczepionych jest kilka łodzi, które stały się przedmiotem zaintere sowania gromady dzieci cygańskich, zamieszkałych czasowo w Czeladzi. Jedno z cyganiątek, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, wśród ogólnej wesołości wskoczyło do łodzi i poczęło swobodnie kołysać się na wodzie.

W pewnej chwili zbyt mocno się przechyliło i głową wpadło do wody. **Pozostałe dzieci cygańskie wszczęły krzyk, który ściągnął na miejsce wypadku kilku cyganów. Pomoc ich jednak okazała się zbyteczna. Młode cyganiątko, nie tracąc przytomności umysłu z zadziwiającym wysiłkiem poczęło pluskać na wszystkie strony rękami i z trudem dopłynęło do brzegu.**

Niezwykły ten wypadek dziecka jest szeroko komentowany w Czeladzi.

CZŁOWIEK, KTÓRY WYGRAŁ ĆWIERĆ MILJONA.

Nie na każdem miejscu i nie ciągle spotyka się miljonerów, a zwłaszcza takiego miljonera, który stał się nim z dnia na dzień, z godziny na godzinę — przez los loteryjny. Jest to bardzo interesujący nawet wówczas gdy nie chodzi o autentycznego miljonera, tyl ko o ćwierć - miljonera. A właśnie będąc przed kilku dniami we Lwowie spotkałem mojego znajomego, który w ostatnim dniu ciągnienia V klasy poprzedniej loterji wygrał na ćwiartkę losu ćwierć miljona złotych.

Przywitaliśmy się i opowiadał mi jak to było. Na loterji grał od roku 1924, nie przepuszczał żadnej klasy i przez cały ten czas wygrał zaledwie dwa razy stawkę. Tymczasem interesy zaczęły iść coraz gorzej, żona poczęła mu robić coraz burzliwsze sceny, że gra na loterji to marnowanie pieniędzy, tak że tą ostatnią szczęśliwą ćwiartkę kupił już w tajemnicy przed żoną. I udało się.

Takto upor, cierpliwość i wiara zwyciężyły. Gdyby nie wygrał, byłby biedniejszy o 10 zł. Jakkolwiek jest ciężko, ta strata nie zaważyłaby na jego losie. Wygrał i jest bogatym człowiekiem.

Ale u nas są zrzędy, wątrobiarze i pesymiści, którym nie można tego wytłumaczyć, którzy nie chcą zrozumieć, że warto grać na loterji, a jak rozumieją, nie chcą się do tego przyznać.

Program pobytu wiceministra Ducha w Zagłębiu

Jak to już donosiliśmy, dziś przyjeżdża do Zagłębia wiceminister opieki społecznej *dr. Kazimierz Duch*, który weźmie udział w poświęceniu szpitala ginekologiczno - położniczego kasy chorych w Sosnowcu a następnie w poświęceniu ambulatorjum centralnego i oddziału administracyjnego w Dąbrowie.

Program pobytu p. ministra w Zagłębiu przedstawia się następują co: o godz. 10 rano poświęcenie szpitala ginekologiczno - położniczego w Sosnowcu, o godz. 11 audjencje, godz. 12 śniadanie, godz. 1 popoł. lustracja gmachu administracyjnego kasy chorych, godz. 2 popoł. zwiedzanie ośrodka leczniczego i oddziału administracyjnego w Będzinie, godz. 3 popoł. poświęcenie ambulatorjum centralnego i oddziału administracyjnego w Dąbrowie, godz. 6.30 wiecz. zwiedzanie gmachu związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza.

W sobotę p. minister zlustruje ambulatorjum na Wawelu, szpital renardowski, następnie wyjedzie do Zawiercia. Po drodze zlustruje szpital św. Wincentego w Dąbrowie szpital w Siewierzu. Z Zawiercia p. minister wyjedzie do Warszawy.

Asesor sądowy aresztowany na sali rozpraw

Dramatyczny moment w sądzie okręgowym w Sosnowcu

Sensacją wczorajszego dnia było aresztowanie na sali sądowej b. asesora Władysława Welkego w związku z toczącym się procesem o nadużycia pieniężne w sądzie grodzkim w Wolbromiu.

Jak zapowiadaliśmy, sąd miał w tej sprawie ogłosić wczoraj o g. 2 wyrok, względnie decyzję co do dodatkowej ekspertyzy ksiąg kasowych i badania świadków na prośbę oskarżonego Welkego. Sąd uwzględnił tę prośbę i sprawę w tym celu odroczył do 25 bm.

Po ogłoszeniu tej decyzji nastąpił w sprawie dramatyczny i wcale nieoczekiwany zwrot, zwłaszcza przez oskarżonego Welkego.

Głos zabrał prok. Garliński, stawiając wniosek o aresztowanie Welkego na podstawie zebranego już materjału dowodowego podczas przewodu sądowego, oraz ze względu na istniejącą możliwość ucieczki oskarżonego.

Po krótkiej naradzie sąd polecił Welkego aresztować.

Decyzja ta wywarła na Welkem piorunujące wrażenie. Wstał trupio blady, cisnąc przez zęby jakieś niezrozumiałe wyrazy, wreszcie w najwyższem podnieceniu począł wołać: „Jestem niewinny, — ja znajdę sprawiedliwość!"...

Zachowanie się osk. Welkego i jego rozpaczliwe wołania, wywarły na obecnych silne i przygnębiające wrażenie.

Co do drugiego oskarżonego — Barana, środka zapobiegawczego nie zastosowano.

Welkego pod eskortą policjanta odprowadzono do więzienia w Będzinie.

Po odejściu od ołtarza

usiłował zastrzelić pana młodego.

We wsi Rzędowice, pow. miechowskiego, w czasie odbywającej się zabawy weselnej w domu Jadwigi Słówek, nieznany sprawca wystrzałem z rewolweru danym przez okno postrzelił Stanisława Rokosza, lat 13, będącego w izbie weselnej.

Kula przebiła Rokoszowi dolną wargę i utkwiła w lewem ramieniu.

Policja po przeprowadzonych dochodzeniach ustaliła, że zamachu dokonał Piotr Korpet, lat 22, zam. we wsi Gniazdowice.

Korpet nosił się swego czasu z zamiarem poślubienia córki Słówkowej, która porzuciła go, by wyjść za innego.

Z zemsty za doznaną zniewagę Korpet usiłował zastrzelić swego rywala, jednak kula ominęła pana młodego i ugodziła 13-letniego Rokosza.

Korpeta aresztowano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— Odczyt red. Stpiczyńskiego w Dąbrowie. W niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 14 w sali kina „Kometa", naczelny redaktor, „Kurjera Porannego" i b. naczelny red. „Głosu Prawdy" wygłosi niezmiernie ciekawy odczyt pt.: „Hitlerowska beczka prochu".

Wieczorem tego samego dnia odbędzie się „herbatka" w sali „Kuźnicy" w Dąbrowie, na której red. Stpiczyński wygłosi przemówienie na temat obecnej sytuacji Polski.

— **Gimnazjum im. E. Zawidzkiej w nowym lokalu.** W ub. niedzielę odbyło się poświęcenie nowego lokalu gimnazjum żeńskiego im. E. Zawidzkiej, które mieści się w gmachu resursy w Dąbrowie.

Uroczystości poświęcenia dokonał ks. proboszcz Niedźwiecki w obecności zaproszonych gości, rodziców uczennic, nauczycielstwa gimnazjum i młodzieży. W programie uroczystości znalazły się przemówienia: ks. proboszcz Niedźwiedzkiego, dyr. L. Młodzianowskiej - Dzikowskiej, dyr. Bebelkowskiego, prezesa koła rodzicielskiego, oraz uczenicy gimnazjum.

W części artystycznej chór uczennic wykonał szereg pieśni.

— **Rozbicie drzwi w bóżnicy czeladzkiej.** Onegdaj wieczorem nieznany sprawca rozbił drzwi w bóżnicy żydowskiej w Czeladzi. Jakiś osobnik wyskoczył nagle z ciemności i silnym kopnięciem nogi rozbił drzwi w bóżnicy od ul. Milowickiej, poczem zbiegł. Rabin Lewental powiadomił policję.

— **Zmiany w radzie nadzorczej stow. spożywców „Praca" w Czeladzi.** Odbyło się zebranie rady nadzorczej stowarzyszenia spożywców „Praca" w Czeladzi, na którem wybrano nowego prezesa rady, inż. Gobiona, wiceprezesa p. Wł. Kowalskiego. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: inż. J. Michalski, W. Miedziński i J. Krawczyk. Rada nadzorcza stwierdziła że interesy stowarzyszenia naogół przedstawiają się pomyślnie, przyczem kasa wykazuje znaczne zyski.

— **Świetlica przy szkole nr. 3 w Czeladzi.** W tych dniach przy szkole nr. 3 w Czeladzi na Skałce utworzono świetlice dla byłych wychowanków tej szkoły. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz 5 wieczorem.

— **Kradzież maszyny do szycia.** Benjamin Zeldman, zam. przy ul. Narutowicza 30 w Dąbrowie zameldował policji, że W. Majdos w czasie samowolnego usuwania jego rzeczy z szopy skradł mu maszynę do szycia, odpadki skór i 50 wieszaków do ubrań.

Poszkodowany oblicza straty na 500 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Wystawa ogrodniczo - rolnicza w Siewierzu.** W niedzielę 15 bm. w Siewierzu w sali domu ludowego odbędzie się wystawa rolniczo - ogrodnicza, w której udział wezmą: kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskich oraz zespoły przysposobienia rolniczego od działów związku strzeleckiego i stow. młodz. Z. i M.

(z) **Kredyt na drzewka owocowe.** Wzorem lat ubiegłych OTO. i KR. wystarało się obecnie o 3-letni kredyt na drzewka owocowe. Chcący nabyć drzewka na kredyt winni zapisywać się w każdy czwartek od g. 8 do 3 popoł. w gmachu starostwa (Wydział rolny). Dla wygody mieszkańców dalszych okolic. Zapisy na drzewka przyjmuje również instr. OTO. i KR. p. M. Drej, zam. w Siewierzu. P. Drej przyjmuje zapisy każdy dzień w urzędzie gminnym. Zapisy na drzewka w Zawierciu, jak i w Siewierzu przyjmowane będą do dnia 20 bm.

(z) **Rejestracja wojskowa 1913 rocznika.** Zarząd gminy Myszków przeprowadza rejestrację mężczyzn urodzonych w 1913 roku do końca październik a rb., w godzinach urzędowych od 8 do 15.

(z) **Wróżka złodziejką.** Do mieszkania Mijaczwoa, gminy Myszków, Zygmunta Mierzwy, przyszła bardzo uprzejma wróżka Głuszak Władysława, mieszkanka Zawiercia ,a chcąc coś zarobić poprosiła o pozwolenie wróżenia. P. Mierzwa wiedząc, że pod pozorem wróżenia włóczą się różni złodzieje miał się na baczności. Głuszkowa jednak wykorzystała chwilową nieuwagę domowników i skradła szlafrok. Kradzież w krótkim czasie zauważono a poszkodowany rozpoczął na własną rękę poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnem wynikiem, gdyż zostala doprowadzona do miejscowego posterunku policji, który poszkodowanemu zwrócił skradziony szlafrok, a przeciw Głuszkowej skierował sprawę na drogę sądową.

Pod ciosami nożów

padł 21-letni młodzieniec

Wieś Michałkowice w powiecie olkuskim była widownią krwawej bójki między handlarzami wieprzy. Spór wynikł przy rozrachunkach. W pewnej chwili niezadowoleni z podziału pieniędzy wszczęli bójkę na noże.

Wśród skłębionych ciał padały naoślep mordercze ciosy, pod które mi padł niejaki Ludwik Gorgoń.

Jak wykazało śledztwo, Gorgoniowi zadał kilka pchnięć nożem 21-letni Józef Kowal z Michałówki, którego skazał wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia.

Usiłował zatruć się wywarem z grzybów trujących.

Niema dnia, żeby kroniki policyjne nie przyniosły wiadomości o jakimś zamachu samobójczym. Sposobów do popełnienia samobójstwa jest dużo. Najczęściej desperat używa broni palnej lub trucizny, z których najmodniejszą jest esencja octowa lub kwas solny.

Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt usiłowania samobójstwa Tym razem kandydat na samobójcę Antoni Kędzior, z Wojkowic Komornych, usiłując popełnić samobójstwo znalazł sobie nową truciznę, dotychczas niestosowaną, mianowicie napił się wywaru z grzybów trujących.

Kędziora w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Z działalności związku pracy obywatelskiej kobiet w Zawierciu

W sali seminarjum nauczycielskiego w Zawierciu pod przewodnictwem p. H. Jakliczowej odbyło się kwartalne zebranie zarządu zrzeszenia powiatowego Z. P. O. K. w Zawierciu. Ze złożonych sprawozdań przewodniczących oddziałów wynika, że organizacja ta jest jedną z najczynniejszych organizacyj na ternie powiatu zawierckiego i prowadzi ostatnio ożywioną działalność, zwłaszcza w kierunku kulturalno-oświatowym.

W okresie sprawozdawczym zrzeszenie powiatowe prowadziło na terenie powiatu 5 ochronek dla dzieci, półkolonje letnie, z których korzystało 626 najbiedniejszych dzieci szkolnych oraz wzorową kolonję obok Myszkowa dla 80 dzieci.

Przez tego prowadzono 2 świetlice dla młodzieży szkolnej oraz 3 świetlice dla młodzieży bezrobotnej, w których młodzież ta kształtuje swe charaktery w duchu obywatelskim, spędzając czas na pogadankach, przy czytaniu pożytecznym pism.

W programie pracy na okres zimowy przewiduje zarząd zrzeszenia Z. P. O. K. cały szereg odczytów z dziedziny wychowania obywatelskiego oraz wzorem lat ubiegłych zamierza prowadzić akcję dożywiania i odzieżową dla najbiedniejszych dzieci, poradnie dla matek, oraz tanią kuchnię.

Stwierdzić należy, że akcja ta prowadzona przez Z. P. O. K. w roku ubiegłym dała dobre wyniki, to też spodziewać się należy, że podjęta obecnie inicjatywa Z. P. O. K. w kierunku prowadzenia tej pożytecznej akcji, spotka się z ogólnem uznaniem.

Z Olkusza.

(ol) **Włościaństwo na bezrobotnych.** Na sesji wójtów, sołtysów i radnych z gminy Dłużce i Jangrot, odbytej w dn. 11 bm. w Wolbromiu, pod przewodnictwem starosty Gliszczyńskiego, zapadła uchwała oddania na bezrobotnych w pow. olkuskim po 5 kg. ziemniaków z morgi.

(ol) **Zmiany granic gminnych.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego w Olkuszu, zatwierdzono projekt zmiany granic gmin Sławków i Bolesław przez przyłączenie enklaw Bolesławskich do Sławkowa, oraz fabryki braci Szajn, znajdującej się dotychczas na terenie gminy Bolesław. Oprócz tego włączona została całkowicie do gminy Kroczyce wieś Siamoszyce, która dzięki rozbudowie znajdowała się w granicach 3 gmin, t. j. pilickiej, kidowskiej i kroczyckiej.

(ol) **Kursy ratownicze PCK.** Onegdaj odbyło się zebranie zarządu PCK pod przewodnictwem prezeski, p. Z. Okrajniowej z prelegentami i wykładowcami drugiego kursu ratowniczego drużyn. PCK. W wyniku zebrania ustalono następujący porządek wykładów: anatomja i ratownictwo ogólne — lekarz powiatowy dr. Kiciarski; ratownictwo gazowe — dr. Gorczyca; chemja i znaczenie gazów — prof. Broder; praktyczne zajęcia i stosowanie masek — instruktor PCK. Piszczyk.

(ol) **Sołtys — defraudant na ławie oskarżonych.** Jutro w sądzie okręgowym w Sosnowcu będzie rozpatrywana sprawa b. sołtysa z Czubrowic, Mirka, o przywłaszczenie większej kwoty, zebranej od podatników na rzecz skarbu i gminy.

(ol) **Włamanie do sklepu spożywczego w Bolesławiu.** W nocy na 11 bm. dostali się do sklepu Zofji Burakowskiej w Bolesławiu nieujęci złodzieje, którzy skradli: wyroby tytoniowe, galanterję, czekoladę, herbatę, kosmetyki i tp. na ogólną sumę tysiąc złotych.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 225

L.

Gilbert i Raul przeszli aleję, starając się, aby kroków ich na piasku nie było można dosłyszeć.

Raul otworzył drzwi od pawilonu i przepuściwszy naprzód doktora, zamknął je na klucz za sobą.

Dwaj ludzie znajdowali się w ciemnościach.

Gabrjela usłyszała kroki.

— Kto tam? — zapytała głosem wzruszonym.

— Ja... Raul — odpowiedział młody człowiek.

W tej samej chwili zapalił woskową świecę, której światłem kierując się, wszedł na schody.

Doktór wziął ze stołu flaszkę, zawierającą resztę mikstury zapisanej przez doktora z Bry-sur-Marne i poszedł za Raulem.

Wszedłszy na górę, Raul popchnął drzwi przymknięte, wszedł pierwszy do pokoju chorej i szybko zakręcił klucz w zamku u drzwi, wychodzących na oszklony korytarz.

Gabrjela wpatrzone miała oczy w człowieka o białych włosach, towarzyszącego panu de Challins.

Doktór zanim nawet spojrzał na młodą dziewczynę, zbliżył się do światła i zbadał zawartość flaszki, którą przyniósł z dołu, otworzył ją nalał dwie krople sibie na dłoń i dotknął językiem.

— Nie omyliłem się — wyszeptał — to właśnie digitalina.

Zakorkował napowrót flaszkę i zbliżył się do łóżka.

Na stoliku przy łóżku znajdowała się filiżanka, z której Gabrjela przed chwilą piła.

Na dnie tej filiżanki znajdowało się kilka kropel mleka.

— Czy to reszta twojej mikstury, moje dziecię? — zapytał Gilbert, któremu serce strasznie się ściskało.

— Tak panie — odpowiedziała Gabrjela bardzo zadziwiona i zaintrygowana sposobem znajdowania się tego nieznajomego.

Gilbert umoczył palec w reszcie mleka i palec potem przyłożył sobie na język.

Zbladł strasznie, lecz zaraz potem twarz jego zapałała od gniewu.

Usta otworzył, chciał coś powiedzieć.

Nagle Gabrjela wydała głuchy krzyk i schwyciła się za piersi obiema rękami.

— Ach, jak ja cierpię — wyjąkneła — rozpalone tu mam żelazo.

Doktór natychmiast odzyskał zimną krew; wyjmując z kieszeni jedną z dwóch flaszek, które wziął ze sobą z laboratorjum w Morfontaine, otworzył ją i rzekł Gabrieli:

— Odwagi, moje dziecię... Musisz istotnie okrutnie cierpieć, ale cierpienia te zaraz ustaną. Wypij jeden łyk tego.

I włożył w usta Gabrjeli otwór flaszki.

Młode dziewczę wypiło z chciwością.

Gilbert położył na poduszce bladą głowę, którą uniósł na chwilę.

Wtedy dopiero po raz pierwszy przyjrzał się wychudłej twarzy biednej męczennicy; dreszcz wstrząsnął jego ciałem; dwie grube łzy stoczyły się po policzkach.

— Żyjący portret Joanny — mówił zbyt cichym głosem, aby go można usłyszeć.

Raul widział łzy doktora.

Oszalały z przerażenia, schwycił go za rękę i zbliżając usta do jego ucha zapytał:

— Płaczesz!... więc ona jest zgubiona?

Gilbert podniósł głowę, otarł oczy i odpowiedział:

— Uratuję ją.

— Czy naprawdę?

— Tak, jeżeli nauka nie jest próżnem słowem.

Konwulsje, które rzucały ciałem Gabrjeli przed chwilą ustały w zupełności.

Twarz młodej dziewczyny raziła spokój.

— Co teraz uczuwasz, moje dziecko? — zapytał doktór Gilbert.

d. c. n.

Ręka Gilberta zatrzymała go, a jednocześnie głos jego szeptał.

— Nie przeszkadzaj im!

Filip oddał flakonik matce, która włożyła go napowrót do kieszeni.

Poczem wyszedł z pawilonu, zamknął drzwi i wszedł do główne go korpusu.

Dwaj podglądający zaledwie mieli dość czasu, aby się ukryć po za opiekuńczym klombem.

Raulowi krople zimnego potu spływały po czole.

— Dobrze — wyjąknął głosem zdławionym — ona to wypije, ona to już pije, pomyśl tylko, ona to już może wypiła!

— Pozwól m działać — rzekł Gilbert — ja tu jestem.

I znowu czekali.

Trzy minuty upłynęły długie jak wieki dla ojca i narzeczonego młodej męczennicy.

Nakoniec oszklony korytarz pierwszego piętra oświecił się znowu i baronowa ukazała się, przeszła korytarz i powróciła do siebie.

— Teraz chodźmy! — rzekł doktór.

Na marynarkę wojenną

W związku z apelem marynarzy polskich w Gdyni, nawołujących społeczeństwo do rozbudowy marynarki wojennej, w pełnem zrozumieniu tak doniosłego celu, jaką jest nasza młoda marynarka wojenna, niżej wymienieni pracownicy kasy chorych w Sosnowcu w dniu 11 października br. złożyli do ligi morskiej i kolonjalnej deklaracje, w których zrzekają się subskrybowanej pożyczki narodowej wraz z procentami na rzecz obr. morskiej. Deklaracje te złożyły następujące osoby. Bański Stanisław zł. 200, Bujakowski Henryk zł. 250, Dobrowolski Józef zł. 200, Gajewska Zofja zł. 100, Hamankiewicz Franc. zł. 300, Jasiński Teodor zł. 50, Kłoniecka Janina zł. 150, Menczyk Czesław zł. 300, Nowierski Soter zł. 200, Oleksiał Andrzej zł. 200, Ornowski Henryk zł. 700, Piechota Roman zł. 100, Ptakówna Teod. zł. 100, Rakieć Zygmunt zł. 200, Skrzypczak Miecz. zł. 200, Wald Józef zł. 200, Zygmuntowski Ark. 200. Razem zł. 3.750.—.

—:O:—

Jak mają ginąć mordercy?

Wieszanie, krzesło elektryczne czy gaz?

W myśl ustanowionych praw, morderca ponosi karę za przestępstwo. Jeśli sąd, po rozpatrzeniu okoliczności sprawy nie może skazać zbrodniarza na karę więzienia, wówczas pozostaje jeden wyrok - śmierć. Ongiś zabójcy ścinano głowę — po latach zdarzało się, że skazany na śmierć był rozstrzeliwany, a następnie „modne" stało się wieszanie.

W Stanach Zjednoczonych znaleziono inny sposób na tracenie zbrodniarzy. Jest to krzesło elektryczne. Amerykanie uważają bowiem, że choć zbrodniarz zasługuje na najbardziej okrutny wyrok — śmierć— winien być stracony bez znęcania się.

Zdawało się, że „system amerykański" jest najsłuszniejszy. Tymczasem wybitni kryminolodzy i uczeni doszli do przekonania, że śmierć na krześle elektrycznem bynajmniej nie należy do rzędu „przyjemnych". Stanowisko to poparte jest licznemi wypadkami, wzbudzającemi istotnie zgrozę.

Oto stwierdzono, że w czasie puszczania prądu, morderca nie odrazu spalał się, lecz męczył się w straszliwy sposób, śmierć winna według obliczeń nastąpić po 16 sekundach, a tymczasem przybywała ona nieraz i po kilku minutach. W tych warunkach uczeni proponują by stosowano karę śmierci przez otrucie gazem świetlnym. Ma to być śmierć przyjemniejsza.

Praktycznie przedstawiać się ma to w ten sposób, że w celi więźnia, podczas snu, należy otworzyć rurki gazowe. Więzień śpiąc, nie odczuje nawet zbliżającej się śmierci a nad ranem sprawiedliwości stanie się zadość: więzień nie będzie żył!

Czy ta nowa odmiana kary śmierci dla przestępców zostanie zaakceptowana, przekonamy się w najbliższym czasie.

Zeznanie ducha w 1933 roku potwierdzone dokumentami z 1620 r.

Gdy tylko na seansie zebrani usłyszą z ust medjum wiadomość, która rzekomo pochodzi z zaświata od zmarłego członka rodziny lub przyjaciela, powstaje natychmiast pytanie, czy autorem tego komunikatu jest rzeczywiście duch owego zmarłego. Szuka się jakiegoś znaku, niejako stara się ustalić identyczność autora komunikatu!

Seansy podczas których udaje się ustalić tę identyczność są bardzo rzadkie. Ale zato stają się tembardziej argumentami dowodowemi Poniżej przytaczami właśnie opis takiego seansu, w czasie którego udało się ustalić osobę zagrobowego rozmówcy.

Działo się to w Londynie. Seans odbywał się w domu pana K. Medjum była niejaka pani E. znana i bardzo przez spirytystów ceniona osoba, która traktuje swoje czynniści jako rodzaj posłannictwa. Uczestnikami byli ojciec i brat pana K. i kilku jego osobistych przyjaciół. Byli to wszystko ludzie znani mu osobiście od wielu lat, przeważnie przyjaciele ze szkolnej ławy.

Wszyscy siedzieli w gabinecie oświetlonym przez jasny duży żyrandol. Wtem w pokoju rozległo się wyraźne pukanie. Medjum starało się kilkakrotnie dowiedzieć jakie jest imię ducha, ale nie udawało się to. Potem wpadła pani E. na ten pomysł, że duch ten może jeszcze nigdy nie rozmawiał z ludźmi i nie zna code'u, toteż objaśniła go:

„Jedno uderzenie oznacza „nie", dwa uderzenia „tak" trzy „nie wiem", pozatem będziemy mówić głośno alfabet. Przy właściwej literze trzeba stuknąć".

Potem jeden z uczestników zapytał:
— czy rozmawiałeś już z ludźmi?
— Nie!
— Może nam powiesz twoje imię? Pani E. będzie mówiła głośno alfabet.
— Tak.

Zaczęto więc notować kolejno litery, które złożyły się na imię Thomas Manzell. Obecnie zaczęli się dopytywać, czy to imię krewnego lub przyjaciela gospodarza domu, ale okazało się, że nikt nie znał człowieka tego nazwiska.

Wobec tego próbę powtórzono raz jeszcze. Raz jeszcze wyszły kolejno wymienione litery, a potem, jakby odwołanie zabrzmiało krótkie „nie" stolika i wreszcie nie bez trudu złożono inne nazwisko „Manton". I o tej osobistości nikt z obecnych nie umiał nic powiedzieć. Na pytanie od kiedy duch przebywa w zaświecie przyszła odpowiedź 1677.

— Gdzie się urodziłeś?
— Laurence-Lyard.
— Gdzież to jest?
— Somersetshire.
— Gdzie jesteś pochowany?
— Stoke Newington.

Potem duch opowiedział jeszcze, że należał do kościoła protestanckiego, że był przez pewien czas kapelanem Karola II, potem wykluczono go z kościoła i uwięziono. Więcej nie mógł narazie powiedzieć ale zaznaczył że jeśli uczestnicy chcą się dowiedzieć o nim czegoś bliższego mogą się dowiedzieć różnych szczegółów w Wadham College w Oxfordzie. Dodał jeszcze że wzięcie udziału w tym seansie umożliwił mu pewien przyjaciel z którym zapoznał się już po tamtej stronie mogiły, a który za życia brał udział w kilku seansach organizowanych przez panią E.

Na drugi dzień wszyscy zabrali się gorliwie do sprawdzania wiadomości podanych przez ducha. Przedewszystkiem więc stwieddzono, że w spisie parafji angielskich figuruje rzeczywiście „Lawrence Lydiard" podane, jako miejsce urodzenia. Jeden z uczestników seansu zwrócił się do bardzo wykształconego księdza, który znany był ze swego zamiłowania do studjów historycznych i wiele czasu spędzał w muzeach i bibljotekach, aby odtworzył krótką biografję kapelana Karola II, Thomasa Mantona. Już na drugi dzień otrzymali zainteresowani krótką biografję, która rozpoczynała się tak:

„Thomas Manton, uczony teolog protestancki urodził się w Lawrence Lydiard w roku 1620, uczęszczał do szkoły w Tiverton, a potem studjował w Wadham College w Oxfordzie. Potem przerzucił się na teologję".

W zwięzłym szkicu biograficznym, który opowiada o wszystkich kolejach życia Mantona, wybitnego mówcy i uczonego zaznaczono, że w roku 1663 został on kapelanem królewskim, a w roku 1662, został uroczyście wykluczony z kościoła, a wkrótce później — uwięziony. Zmarł w roku 1677 i został pochowany w Stoke Newington.

Tak więc wszystko, co duch powiedział uczestnikom seansu o swoim ziemskim bytowaniu okazało się zupełnie prawdziwe.

Czy piękne kobiety są dobremi żonami?

Ankieta angielskiego dziennika.

Sędzia londyński mr. Crawiord jest widocznie zgryźliwym wrogiem kobiet, gdyż rozpatrując pewną sprawę rozwodową pięknej kobiety, wygłosił na zakończenie sentencję.

„Naogół, piękne kobiety są podatniejszym materjałem do niewierności w małżeństwie".

Czy sentencja ta jest prawdziwa? Tem właśnie zajęło się poważnie jedno z londyńskich pism codziennych, popularny „Daily Mail".

Rozpisało ankietę na temat: „Czy polecać piękną dziewczynę za żonę;".

Pierwsza odpowiedziała na to drażliwe pytanie kobieta, uchodząca za najpiękniejszą w Anglji, lady Lavericy.

„Nie można tej sprawy uogólniać — powiedziała słusznie. Przedewszystkiem, należy stwierdzić, że niekoniecznie piękna musi być pociągająca, więc niekoniecznie jest narażona na największe pokusy. Sama znam wiele kobiet brzydkich ,a cieszących się olbrzymiem powodzeniem.

Niekażda ładna kobieta jest złą żoną i z pewnością, niekażda zła żona jest ładną kobietą.

Istnieje dalej wiele kobiet, mających wielkie powodzenie u mężczyzn nawet lubiących flirtować, a jednocześnie będących dobremi i cnotliwemi żonami".

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Wyscig kolarski o mistrzostwo miasta Sosnowca

Jak to już donosiliśmy, sekcja kolarska STS „Unji" organizuje w niedzielę, propagandowy wyścig kolarski torowy o mistrzostwo i nagrodę przechodnią miasta Sosnowca. Wyścig ten obejmuje następujące biegi: 1. Bieg gł. o mistrzostwo m. Sosnowca (ćwierćfinał, półfinał i finał po 3 okrążeniu toru). 2. Bieg towarzystw (5 okrążeń toru). 3. Bieg australijski. 4. Bieg długodystansowy (25 okrążeń).

Wyścig jest dostępny dla wszystkich zawodników stowarzyszonych i nie stowarzyszonych zamieszkałych na terenie Sosnowca. Zgłoszenia przyjmuje na stadjonie „Unji" p. Radecki do soboty włącznie. Ze względu na bliski termin wyścigów tor kolarski „Unji" jest otwarty codziennie i każdy zapisany do zawodów może swobodnie trenować.

Wyścig rozpocznie się w niedzielę o godz. 10 i pół. Bilety po 50 i 30 groszy.

Kronika

× **Zebranie sekcji piłkarskiej STS. Unja.** Kierownictwo sekcji piłki nożnej STS. „Unja" zawiadamia, że dziś o godz. 18 odbędzie się w lokalu na stadjonie w Sosnowcu zebranie wszystkich członków sekcji.

— **Komenda placówki POW. w Dąbrowie** od kilku tygodni przeprowadza próby sprawności strzelać o odznakę strzelecką, w dalszym ciągu dokumentując wobec społeczeństwa swą tężyznę fizyczną. Komenda placówki urządza dla peowiaków poddanie się próbie sprawności o zdobycie odznaki POS., i pierwszy etap tych ćwiczeń odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 15.30 na boisku miejskim przy ulicy Konopnickiej.

Komenda wzywa wszystkich tych członków, którzy do tej pory odznaki POS. nie posiadają, by w oznaczonym terminie poddali się próbie i zdobyli odznakę, gdyż będzie to widocznem.

× **Odznaka strzelecka w Czeladzi.** Wszyscy zawodnicy, którzy wypełnili warunki do strzelania o odznakę strzelecką trzeciej kat. (75 pkt. w Czeladzi i pragną otrzymać legitymację, proszeni są o wypłacenie 50 gr. na ręce p. Krakowskiego, dyżurującego do dnia 14 bm. (godz. 17.50 — 18) w szkole na Skałce.

HUMOR

SZTUKA INŻYNIERSKA.

Architekt wybudował willę podmiejską. Prowadzi nabywcę do pokoju, wychodzi sam do ubocznego pokoju, staje przy ścianie i woła:
— Czy słyszy mnie pan?
— Tak.
— A widzi mnie pan?
— Nie.
— No widzi pan — mówi architekt jak solidnie są zbudowane moje domy.

GOŁĄB I... ZĘBY.

— Po czem poznaje się wiek gołębi?
— Po zębach.
— Ależ gołębie nie mają zębów!

AUTOKRYTYKA.

Ósmy z rzędu książę Devonshire miał zwyczaj ziewania podczas wygłaszania mowy w izbie lordów Jeden z jego przyjaciół zwrócił mu kiedyś uwagę na nieprzyzwoitość podobnego zachowania się. A na to książę:
— Nie masz pojęcia, mój drogi, jak nudne są te mowy!

GEOGRAFJA i MIŁOŚĆ.

— Ongi zapewniałeś mnie, że jestem ci droższa od całego świata.
— Tak, ale od tego czasu poczyniłem postępy w geografji.

LEKKOMYŚLNOŚĆ.

Szef do pomocnika.
— Panie, pan jest leń, darmozjad idjota, zapomina pan stale, że mnie tylko mnie zawdzięcza pan wszystko czem pan jest.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisano następujące firmy:

DZIAŁ B.

Dnia 14 czerwca 1933 r.

B. 679. „Strzemieszyckie Zakłady Wapienne — „Wapnopol" spółka z ogr. odpowiedzialn." z siedzibą w Strzemieszycach Wielkich przy ul. Pilickiej nr. 9. Spółka ma na celu eksploatację pieców wapiennych i kamieniołomów. Działalność rozpoczęła dnia 15 marca 1933 roku. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.500 podzielonych na 45 udziałów po 100 zł. każdy wniesiony do kasy spółki 2.800 zł. gotówką a 1.700 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Stefana Łuckosia, Lucyny Banaszkiewiczowej i Józefa Michalaka. Wszelką korespondencję tak z władzami jak i handlową, jak również kwity z odbioru wszelkiej korespondencji, wszelkiego rodzaju towarów i przesyłek z urzędów, kolei i różnych instytucji — podpisywać może każdy spólnik samodzielnie, wszelkie zaś umowy, akty, weksle, czeki, żyra, pełnomocnictwa oraz żądania, zwrotu sum z instytucji kredytowych, winny być podpisywane przez którychkolwiek dwuch spólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany zosatł przed not. K. Cichońskim, w Dąbrowie Górniczej dnia 25.2.1933 r. za Nr. Rep. 212. Spółka zawarta została na lat 6 licząc od dnia 15.3.1933 r.

B. 680. „Wapnohurt" — Biuro Komisowej Sprzedaży Wapna — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul. Górniczej Nr. 1 m. 1. Spółka ma na celu unormowanie produkcji zbytu wapna z własnych, względnie dzierżawionych wapienników. Działalność spółka rozpoczęła dnia 14 lutego 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.400 — podzielonych na 88 udziałów po 50 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki 1.100 zł. gotówką, pozostała suma winna być wniesiona w 6-ciu równych ratach miesięcznych, przyczem ostatnia rata winna być wpłacona najpóźniej do 1.10. 1933 r. Zarząd interesami spółki należy do Stanisława Łady, Franciszka Maruszewskiego i Samuela Siegreicha. Zastępcami są: Roman Dobrzański, Wolf Boruchowski, Józef Palusiński i Feliks Siegreich. Zobowiązania spółki, jako to: umowy, weksle, czeki, gwarancje, żyra, cesje, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu pod stemplem firmy. Każdy członek zarządu może samodzielnie odbierać listy polecone, wartościowe i pieniężne oraz przekazy zaliczenia pieniężne, przesyłki, ładunki kolejowe, dowody przewozowe, dokumenty urzędowe i inne, tudzież prowadzić sprawy spółki w sądach i urzędach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. W. Raczkiewiczem w Będzinie dnia 14 lutego 1933 r. za Nr. Rep. 235 do dnia 31.12.1933 r. z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 20 czerwca 1933 r.

B. 681. „Spehap" Spółka Handlowo-Przemysłowa. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu przy ul. Teatralnej nr. 1. Spółka ma na celu sprzedaż węgla i artykułów technicznych dla hut i fabryk. Działalność rozpoczęła dnia 12 czerwca 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000. podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. do Jakóba Jura i Dymitra Charitona. Wszelkie umowy zobowiązania piśmienne, pełnomocnictwa, weksle, i żyra na wekslach za wyjątkiem czeków winny być podpisywane przez obu spólników pod setmplem firmy. Korespondencję zwykłą, poleconą, przesyłki zwyczajne i wartościowe towary wszelkiego rodzaju, pieniądze z przekazów pocztowych i telegraficznych może otrzymywać każdy ze spólników samodzielnie, jak również każdy spólnik ma prawo samodzielnie wystawiać i podpisywać czeki pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. A. Szczepkowskim w Sosnowcu dnia 12.6, 1933 r. za Nr. Rep. 273 na jeden rok z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

Dnia 8 lipca 1933 r.

B. 682. „Kopalnia Węgla Kamiennego „Małgorzata". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Będzinie przy ul. Kamiennej nr. 14. Przedmiot przedsiębiorstwa. Eksploatacja węgla kamiennego, sprzedaż węgla i prowdazenia kopalni. Działalność spółka rozpoczęła dnia 1 maja 1933 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 3.500 podzielonych na 100 udziałów po 35 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką, zarząd interesami spółki należy do obu spólników t. j. do Stanisława Koziorowskiego i Jana Barana Reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami ma prawo każdy wspólnik samodzielnie, jak również każdy może samodzielnie podpisywać wszelką korespondencję, odbierać z poczty przesyłki kolejowe i pocztowe, podejmować należności z banków, urzędów oraz od osób prywatnych a także udzielać pełnomocnictwa sądowe. Weksle, czeki, umowy, akty hipoteczne i notarjalne oraz inne zobowiązania winny być podpisywane przez obu wspólników łącznie pod pieczątką firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialn. Akt spółki zeznany został przed not. Swolkieniem w Będzinie dnia 9.5.1933 r. za Nr . Rep. 387 na czas nieograniczony.

Dnia 19 lipca 1933 r.

B. 683. „Przedsiębiorstwo Techniczno — Handlowe Mieczysław Pałaszewski i S-ka". Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu, ul. Legjonów nr. 27. Spółka ma na celu prowadzenia przedsiębiorstwa Techniczno - Handlowego. Działalność rozpoczęła dnia 1.10.1932 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4.000 podzielonych na 100 udziałów po 40 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich spólników t. j. do Jana Hertza, Mieczysława Pałaszewskiego, Kazimierza Tyczyńskiego i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami, jak również załatwiać korespondencję odbierać z poczty telegrafu, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd wszelką korespondencję, przekazy, zaliczenia, przesyłki, towary, inkasować należności za towar i wydawać pokwitowania. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki· weksle, indosy, umowy, pełnomocnictwa i prokury winny być podpisywane pod stemplem firmy kollektywnie przez Jana Herzta i jednego z pozostałych zarządców, zaś czeki i przekazy również pod stemplem firmy przez dwuch którychkolwiek zarządców. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. T. Kalczyńskim w Sosnowcu dnia 10.10.1932 r. za Nr. Rep. 1457 do dnia 31.12.1933 r. z automatycznem przedłużeniem z jednego dwulecia na następne.

POSADY I PRACE

PRZEDSTAWICIELSTWO Ogólnokrajowa chrześcijańska instytucja kredytowo - zapomogowa powierzy przedstawicielstwo swoje osobom inteligentnym, sprężystym i bezwzględnie sumiennym i uczciwym. Stała praca, warunki korzystne. Zgłoszenia z podaniem życiorysu i referencyj kierować pod adresem: „Wiano" Wydział Propagandy i Akwizycji — Poznań, ul. Sienkiewicza 3.

ZDOLNEGO czeladnika krawieckiego damskiego, natychmiast poszukuje Paryska Pracownia Krawiecka, Dąbrowa Górn., ul. Sobieskiego 17.

LOKALE

MIESZKANIE 5 — 6 pokoi, łazienka, słoneczne o ile możności blisko centrum poszukiwane. Oferty do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Centrum".

KUPNO I SPRZEDAŻ

FORD 5-cio osobowy w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na 2-u osobowy lekki, lub motocykl z przyczepką. Wiadomość „Expres" Sosnowiec.

Marynaty

konserwują tylko octy Spiessa Posiadamy stale na składzie ocet stołowy, oraz ocet winny stołowy, sprzedaż wyłącznie w Składzie Aptecznym M. Jagiełłowicza 3-go Maja 7.

Cena wapna

została znacznie obniżona w Zakładach wapiennych

Eltes

Będzin, ul. Sielecka 19, tel. 5-95, dostawa własnymi końmi na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

KUPIĘ pianino na raty ewentualnie wydzierżawię. Wiadomość. „Expres" Dąbrowa.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

SZWARCBAUM IZRAEL LIEB zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez starostwo Będzińskie w Będzinie, którą się unieważnia.

RAKOCZY IGNACY zgubił legitymację rejestracyjną wydaną w Sosnowcu.

Różne

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Nowy patentowy wynalazek. Przesuwna opaska przepuklinowa bez sprężyny lub gumy, która może być używana dzień i noc bez sprawienia jakich bądź przykrości nosi Nr. patentu 40077. Peloty tej opaski można w prawo lub lewo, w górę i dół i dokoła samej siebie przesuwać. Kto tę opaskę raz nosił nigdy nie będzie innej żądał. Jedną i tą samą opaskę można używać na prawą, lewą lub obustronną przepuklinę. Te opaski patentowe można u mnie nabyć tylko w niedzielę 15 października rb. w Mysłowicach Hotel Francuski od godz. 9 — 17 dla mężczyzn, kobiet i dzieci Jan Mrutzek.

GROBY czyści, odnawia, remontuje Wykonywa tablice na groby, odnawia zniszczone po niskich cenach Sosnowiec, Kaczmarek, Ciasna 8.

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

CECH krawców komunikuje, że kurs kroju męskiego został zakończony. Jednocześnie zawiadamia, że w dniu 16-go października rozpocznie się kurs kroju damskiego. Wpisy i informacji udziela J. Wróblewski. Sosnowiec, Orla 3.

PIES biały szpic zginął. Łaskawy znalazca odprowadzi za nagrodą. Salski. Będzin, Małachowskiego 38.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski